Kuryer Poznański.

Nr. 168. Redaktor odpowiedzialny: **Środa, 26 lipca 1876.** Ludwik Gayzler. **Rok V**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **sierpień i wrzesień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata 2miesięczna wynosi dla zamiejscowych **6** marek **10** fen., dla miejscowych **5** marek.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 26 lipca.

Abdul Kerim przybył tedy do Niżu i zacznie niezadługo zajmować Europę swojemi zwycięztwami, respective telegramami; lada chwila spodziewać się można walnéj bitwy i przejścia granicy serbskiéj — oto najnowsza wiadomość, jaką w świat puścił urzędowy telegram carogrodzki. Pierwszy krok już zrobiony, gdyż, jak się pokazuje z poniżéj umieszczonych telegramów, wojska tureckie, wyszedłszy z Soczanicy, spaliły już 3 włości serbskie, zabiwszy poprzednio 300 Serbów. Natomiast udało się, jak donoszą z Belgradu, jenerałowi Zachowi posunąć się ku Nowemu Bazarowi i naprawić złą reputacyą, jakiéj zażywał u swoich i obcych po pierwszéj nieszczęśliwéj wyprawie; oto najnowsze telegramy:

Carogród, 25 lipca. Według urzędowego doniesienia oddział turecki, który był wyszedł z Soczanicy, przekroczył granicę i pobił Serbów, których 300 poległo. Trzy wsie serbskie spalono. Abdul Kerim basza przybył do Niżu; niebawem przyjdzie do walnéj bitwy. Urzędowe doniesienia stwierdzają, że Czarnogórcy pod Newesinie pobici przez 13 batalionów tureckich po trzygodzinnéj walce, tył podali.

Wiedeń, 25 lipca. Do Polit. Corresp. donoszą z Dubrownika: W skutek nadzwyczajnych strat, jakie Czarnogórcom dnia 23 bm. pod Biczyną w pobliżu Newesinie zadał Muktar basza, cofnął się książę Nikita do Gaczka; w odwrocie spalili Czarnogórcy tureckie domy w Gaczko, z których do nich strzelano. W okolicy Podgorycy aresztowali Turcy w ostatnich dniach znaczną liczbę chrześcian. Pod Podgorycą wznoszą Turcy nowe okopy.

Belgrad, 25 lipca. Rządowi donoszą z pola bitwy: Wczoraj armia jenerała Zacha potykała się z Turkami na całéj linii bojowéj. Pod Jaworem silna kanonada, po któréj starły się wojska piesze, trwała godzin 7, a skutek jéj dla Serbów był pomyślny, bo kilka armat tureckich zdemontowano. Oddział wojska pod archimandrytą Duczycem zajął strażnice tureckie pod Wasilewiczem, zburzył je i znaczne uniósł łupy. Podczas walki oddział turecki z kilkuset ludzi złożony, odcięty od głównego korpusu, poszedł w rozsypkę. Wojska serbskie, nieznaczną liczbę rannych mające, oszańcowały się w pozycyach Turkom zabranych. Pułkownik Czolak-Anticz walczył z wielkiém powodzeniem w okolicy Sienicy, gdzie Turkom strażnice i szańce, na tak zwaném wzgórzu Osmana baszy odebrał, wojska do ucieczki zmusił i kilka wsi tureckich zajął.

Oczy wszystkich zwrócone naturalnie na Rosyą, któréj polityce wschodniéj i my dzisiaj kilka słów w artykule wstępnym z czysto historycznego poświęcamy stanowiska. Wprawdzie kursuje już po gazetach głośne słowo księcia Gorczakowa, wyrzeczone do posła Nigry: Car i ja życzymy sobie pokoju, atoli nie wiemy, czy partya życząca sobie wojny nie popchnie nas do niéj! Lord Derby powiada daléj, że car jest najspokojniejszym w świecie człowiekiem, — dziwna jednak rzecz, iż car odetchnąwszy powietrzem petersburgskiém, zapomniał pokojowych zapewnień reichstackich i wcale niepokojowo odezwał się do tureckiego ambasadora, który strasznie zmięszany wyszedł z audyencyi, nasłuchawszy się pewnie zanadto o opatrznościowém posłannictwie Rosyi na wschodzie! Dziwna rzecz, iż ona partya życząca sobie wojny jakby na komendę pcha do wojny księcia Gorczakowa; że jenerał Ignatiew odwołany z Carogrodu, daje Europie powód do najrozmaitszych kombinacyi! Cały świat nie dowierza Moskie! Anglia na czele patrzy na nią z podełba, Francya, choć „Singulus“ przymila się kolosowi północy, boji się w duszy niedźwiedziego uścisku i wie, że wpływ północy dyametralnie przeciwny jéj chrześciańsko-cywilizacyjnéj misyi na Wschodzie; interesa Austryi i Rosyi ilekroć zbliżą się ku sobie, syczą jak kiedy rozpalone żelazo zbliża się ku wodzie; nawet małe państewka jak Rumuniu, któreby za „protektoratem“ Moskwy mogły co wytargować u W. Porty odwracają się od niéj. Posłuchajmy co pisze organ stronnictwa narodowo-liberalnego w Rumunii Alegatorul-liber (wolny Wyborca):

Sympatya nasza nie jest po stronie Turcyi; sprawa za którą walczą Serbowie i Czarnogórcy, Bułgarzy — jest sprawą wielką i świętą.... Ale to Słowianie.... czyż możemy sobie życzyć utworzenia niezależnego (od Turcyi) państwa słowiańskiego bez obawy o przyszłość naszą? My Rumuni rozdzielalibyśmy wonczas państwo to od Moskwy, a czybyśmy zdołali przeszkodzić ich połączeniu się? U nas: Turcy, w Austryi: Niemcy ani Węgrzy, w Epirze i Macedonii: Grecy nie zdołali zgnieść narodości rumuńskiéj. Ale Moskwa przenosiła całe wsie rumuńskie z Besarabii w głąb cesarstwa; gwałtem usuwała pięknych i dumnych Rumunów z Ojczyzny śląc ich między brzydką, obcą ludność na to tylko, aby zniweczyć język rumuński, aby ich pozbawić pięknego narodowego stroju, aby w nich zdławić uczucie romanismu.... Czyż to nie dowód, że Moskwa pragnie zatracić łaciński żywioł nad Dunajem.... To też podejrzywamy Moskwę i boimy się jéj, bo któż nas zapewni, że tego, co wczoraj zrobiła z Besarabią jutro u nas nie zrobi. Chcemy neutralności...

Tak przemawia małe państewko nad Dunajem, co z praktyki zna Moskali, a głos ten jest prawdziwym wyrazem usposobienia umysłów w Rumunii. W myśl Serbów napisana jest następująca korespondencya belgradzka do Pol. Corresp. z dnia 22 b. m.

Wszyscy tutaj marzą o bliskiem zawarciu przymierza Rumunii i Grecyi. W Rumunii dokonuje się widocznie w téj chwili pewien zwrot. Rząd rumuński sądzi, że na drodze pokojowéj zdoła otrzymać od Porty koncesye i dla tego kazał w Carogrodzie przedłożyć znany memoryał. Tymczasem Porta w podobnych sprawach nie tak łatwo ustępuje, a rząd rumuński przekona się, że na téj drodze nic nie osięgnie. Że to przekonanie coraz bardziéj utrwala się w Bukareszcie, dowodzi zbrojna demonstracya Rumunii. Fakt, że około Turn-Severina i w mieście samém skoncentrowano dwie dywizye piechoty rumuńskiéj, dwie brygady milicyi terytoryalnéj, 8 szwadronów kawaleryi i 6 bateryi, jest pewny jak słońce. Siła ta zbrojna, mająca bronić neutralności Rumunii, jest zupełnie zbyteczną, bo nikt jéj zaczepiać nie myśli. Nie pokładając zbyt wielkich nadziei w jakoweś zbrojne wystąpienie Rumunii, obecna jéj postawa już jest wielkiém dla Serbii dobrodziejstwem. Otrzymaliśmy co dopiero 120,000 karabinów przez Jassy, potrzebnych dla uzbrojenia powstańców w Bułgaryi i Bośnii. Lecz i w Epirze i Tesalii podnoszą się głosy, przemawiające za współdziałaniem ze Serbią. Z prowincyi tych przybyły przed kilku dniami najznakomitsze osobistości, aby się z rządem porozumieć. Wprawdzie rząd ateński wielki wywiera wpływ na ludność wspomnianych vijaletów, a ministerstwo Kumundurosa zdaje się jeszcze ściśle trzymać programu pokojowego. Ważną jest rzeczą dla Serbii, aby się pewien czas jeszcze, 4 do 6 tygodni trzymać mogła, a wtenczas tak wojskowa, jak polityczna sytuacya znacznie się zmieni. Obiegają wieści, że Ranko Alimpicz ma objąć po Zachu dowództwo nad armią Ibarską, Nikolicz zaś, minister wojny, nad armią naddryńską. Wiadomość, jakoby Porta przed wkroczeniem wojsk do Serbii przesłać miała ultimatum rządowi serbskiemu, jest zmyśloną. Codziennie prawie wychodzą zastępy ochotników na pole walki. Dzisiaj wyruszył tu ztąd oddział ochotników z 300, po większéj części młodych ludzi złożony.

W niższéj Izbie angielskiéj podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, Bourke, odpowiadał na zapytanie Aschley'a, że nie zawarto układu, regulującego granice Egiptu na wybrzeżach morza Czerwonego; zdaje się, że granica ta w różnych czasach osobnemi firmany daléj posuniętą i rozszerzoną została. — W dalszym przebiegu posiedzenia odpowiadał prezydent ministerstwa p. Disraeli na zapytanie Jenkin'a, że, jak się samo przez się rozumie, wszystkie w ministerstwie spraw zagranicznych składane oświadczenia są urzędowéj natury. Następnie oświadczył Hartington Izbie, iż w sprawie wschodniéj więcéj rządu interpelować nie będzie; z tego powodu zawiadomił Disraeli deputowanych, że dyskusya w téj kwestyi naznaczoną jest na przyszły poniedziałek.

Polityka moskiewska na Wschodzie w XIX w.

Podaliśmy już czytelnikom naszym w jednym z artykułów wstępnych, a daléj pod rubryką Turcyi szkic historyczny sprawy wschodniéj w wieku zeszłym i początku bieżącego, z którego poznać było można, jakie zamiary i chęci kierowały polityką trzech dworów sprzymierzonych. — Przewyższała wyrafinowaną obłudą obydwóch sąsiadów Moskwa w przeszłym, a mianowicie bieżącym stuleciu. Znane są intrygi moskiewskie w sześcioletniéj wojnie tureckiéj od r. 1768 do 1774, kiedy wywoławszy powstanie w Morei i Czarnogórze, posłała Alexeja i Teodora Orłowów z eskadrą, aby z niéj się przypatrywali, jak Turcy mordują synów Sparty, Mesenii i Czarnogórza. Tysiące głów spadało pod żelazem katów, a składane w piramidy, niosły popłoch i przestrach między nieszczęśliwych Greków. Raffenel mówi w „historyi wypadków w Grecyi“: „Wyprawa Orłowa dowiodła Grekom, jakie były zamysły Rosyi i jéj zbrodnicze nadzieje.“

W wojnie, podszczuwaniem Rosyi wywołanéj między Herakliuszem, królem Kartli w Gruzyi, a Salomonem, królem Imerycyi, posiadł carat pierwsze kraje zakaukazkie, część Gruzyi i Imerycyi, a prawie równocześnie zagarnął Krym i Taman w 1783 r. Tyle o to znaczyło poręczenie niepodległości i niezależności od Turcyi.

W wieku bieżącym w r. 1805 powstają Serbowie, aby wybić się z pod jarzma tureckiego. Czarny Jerzy na czele 15,000 wojowników bije baszów Bośnii i Albanii, zawiera pokój z baszą Albanii na podstawie uznania samorządu serbskiego, ale sułtan wzbrania się podpisać pokoju. Z zatargu tego korzysta Rosya; bez poprzedniego wypowiedzenia wojny najeżdża w roku 1807 prowincye naddunajskie, zdobywa nawet Ruszczuk w Bułgaryi. Car Aleksander posyła Serbom jednego z swych doradzców, nadto broń i pieniądze i przyrzeka poparcie wszelakie pod warunkiem uznania protektoratu Rosyi. Czarny Jerzy godzi się na to; w roku 1810tym odnosi wielkie zwycięztwo; mianowany naczelnym wojewodą, rządzi krajem. Wtedy zwyciężony basza proponuje mu, że postara się u sułtana o uznanie go księciem pod warunkiem, że zrzecze się protektoratu rosyjskiego. Jerzy nie chce układać się bez przyzwolenia Moskwy; ale złą otrzymał nagrodę za dobrą swą wiarę w cara. Rosya bowiem zawiera z Turcyą pokój w Bukareszcie dnia 28 maja roku 1812, mocą którego zyskuje kraj aż po rzekę Prut, a Serbią opuszcza najzupełniéj, tak że Czarny Jerzy z pomocą rosyjską nie tylko stracił to, co bez téj pomocy był osięgnął, lecz nadto ujrzał ojczyznę swą wydaną na pastwę zemsty muzułmańskiéj. Ot i znowu ilustracya do „protektoratu“ rosyjskiego, ilustracya do podstępu, zdrady i egoizmu moskiewskiego. Nie na długo wprawdzie wróciła Serbia pod panowanie tureckie, bo wkrótce wyparła wojska ottomańskie; ale nie z pomocą rosyjską, lecz tylko przy pomocy ogólnych zamieszek, sprowadzonych ruchami napoleońskiemi.

Gdy następnie Grecya w r. 1821 jęła się oręża dla wywalczenia sobie wolności, gdy po siedmioletnich bohaterskich walkach część jéj zrzuciła jarzmo gniotące ją od czterech wieków, wtedy ta sama Rosya, która tych samych Greków i co więcéj, słowiańskie ludy w Czarnogórzu i Serbii dawniéj zdradziecko wydawała na pastwę żądnych zemsty Muzułmanów, przystępuje wspaniałomyślnie w dniu 6 lipca r. 1827 do układu francuzko-angielskiego, zapewniającego Grecyi niepodległość. Czemże była ta nader tania wspaniałomyślność Rosyi w porównaniu z tamtemi faktami? Czemże był akces Rosyi do traktatu francuzko-angielskiego? Niczem więcéj jak najsamolubniejszém wyrachowaniem, że akces ten da jéj tytuł protektorki z urzędu a wraz z tytułem prawo mięszania się do spraw wschodnich. Prawdziwe bowiem usposobienie Rosyi względem chrześcian pod rządem tureckim stanęło znów w jaskrawem świetle w dwa lata po tym akcie taniéj wspaniałomyślności. Carat zdobywszy w wojnie z Persyą (w r. 1826—1827) Armenią perską, zwabił do świeżo nabytych prowincyi swoich znaczną liczbę Ormian katolików, osiadłych w Turcyi od wieków. Sami współwiercy caratu, Ormianie prawosławni denuncyowali u rządu tureckiego Ormian katolików jako agentów, zwolenników i szpiegów Rosyi. Rząd turecki wszczął tedy okrutne prześladowanie Ormian katolików, skonfiskowano im dobra, wygnano podczas ostréj zimy r. 1828 do Azyi Mniejszéj, gdzie w znacznéj liczbie ginęli z głodu, chłodu i wszelakiéj nędzy. Jednocześnie z wydaniem edyktu przeciw Ormianom katolikom zawezwał Sułtan muzułmanów do wojny świętéj przeciw Rosyi. Wojna ta, któréj pierwszą a może jedyną przyczyną były podszczuwcze agitacye współwierców caratu, była pełna klęsk dla Turcyi, pełna laurów dla Rosyi; w niéj Dybicz posunął się aż do Adryonopola, zkąd przydomek jego „Zabałkański“; w Adryanopolu też stanął pokój dnia 14 września 1829 r., mocą którego dostały się Rosyi ujścia Dunaju i obwód Achalzik w Georgii, a daléj zobowiązała się Turcya wypłacić Rosyi 10 milionów dukatów i uznać traktat z dnia 6 lipca 1827 r. o niepodległości Grecyi. Artykuł 13 traktatu adryanopolitańskiego stanowił powszechną amnestyą dla poddanych skompromitowanych w wojnie, lecz pozostał on czczą stylistyczną klauzulą tak samo, jak stypulacya o amnestyi w traktacie pokojowym zawartym w Kuczuk Kainardżi.

Jak w r. 1774, tak i teraz w r. 1829 Rosya zadowoliła się własnemi korzyściami a nie dopilnowała bynajmniéj wykonania amnestyi. Dziś jeszcze niejeden Ormianin żali się na niewykonanie amnestyi, na nieodzyskanie zabranego ojcu lub dziadowi przez Portę majątku; a rzecz to szczególniejsza, że z skargą swą nie udaje się do poselstwa rosyjskiego w Carogrodzie, lecz do poselstwa francuzkiego, choć Francya, jako nie mająca udziału w traktacie adryanopolitańskim, nie ma prawa nań się powoływać.

Nawiasowo dodamy tu, że korzyści odniesione przez Rosyą z téj wojny są stósunkowo dość skromne. Mogła bowiem była ruszyć armia rosyjska z Adryanopola na Carogród i obalić cesarstwo tureckie — jak mówi Rosyanin Nesselrode; ale osobiste mniemanie cara było temu przeciwne. Ten sam Nesselrode mówi o tém co następuje: „W przekonaniu cara monarchia ta, sprowadzona do egzystencyi tylko pod protektoratem Rosyi i słuchająca odtąd tylko życzeń rosyjskich, nadawała się lepiéj do naszych interesów politycznych i handlowych, niż wszelaka inna nowa kombinacya.“ Inni przypisują Nesselrodemu (bo nie kogo innego mają na myśli, mówiąc o jednym z dyplomatów rosyjskich) następującą odpowiedź na zapytanie: dla czego wojska rosyjskie z Adryanopola nie wyruszyły do Carogrodu? — „Bo gruszka nie była jeszcze dojrzała.“ — Owo osobiste mniemanie cara należy téż pewnie interpretować w duchu téj odpowiedzi Nesselrodego.

Do urzeczywistnienia wyrażonéj przez cara idei protektoratu nad Turcyą nastręczyła się Rosyi sposobność już w roku 1833. Potężny lennik sułtana, wicekról egipski Mehemet Ali rozpoczął w roku 1831 wojnę przeciw Turcyi, dążąc do powiększenia swych dzierżaw i wyzwolenia się z stósunku lenniczego; zmierzał nawet do obalenia tronu potomków Osmana i do postawienia w ich miejsce swéj własnéj dynastyi. Syn jego Ibrahim, naczelny wódz licznéj i doskonałéj armii ojcowskiéj wkracza do Syryi, zajmuje Jerozolimę, Jafę, Akrę, Damaszek, Tripolis i Alep, rozbija dnia 8 kwietnia roku 1832 pod Aleksandrettą wojska sułtańskie, zwycięża daléj dnia 9 czerwca inne korpusy tureckie pod Homs, wkracza do Anatolii i odniósłszy nowe zwycięztwo pod Ikonium (Koniah) dnia 20 grudnia, posuwa się aż niedaleko brzegów morza Marmora i zagraża Carogrodowi. Rosya, zjednawszy sobie poprzednio już tureckiego ministra wojny Husrewa baszę, proponuje przerażonemu sułtanowi pomoc na lądzie i na morzu. (Fałszem jest twierdzenie, że Porta sama udała się z prośbą o pomoc do rządu rosyjskiego.) Sułtan z początku waha się przyjąć pomoc saméj tylko Rosyi, pragnąc współdziałania Anglii i Francyi. Ale Rosya nie czeka decyzyi sułtańskiéj, lecz wysyła z Sewastopola przygotowaną już na to flotę swoją pod dowództwem Łazarewa, który dnia 19 lutego roku 1833 przypływa do Unkiar Iskelessi, przystani naprzeciw Carogrodu. Tymczasem Anglia i Francya ociągają się, tak, że sułtan, acz przerażony skwapliwością pomocy rosyjskiéj, zrozpaczony ją przyjmuje. Pewnie i bez téj wyraźnéj decyzyi sułtańskiéj byłoby 40,000 wojsk rosyjskich weszło do Turcyi, jak się to stało rzeczywiście w pierwszych dniach kwietnia. Teraz i Anglia i Francya przeraziły się także „pomocą“ rosyjską i zniewoliły sułtana do zawarcia z wicekrólem egipskim pokoju w Kutajah dnia 3 maja roku 1833, mocą którego Syrya oddana została w lenność Mehemetowi Alemu. Rosya jednak, postępując ku celom swym zwolna a z tém większą pewnością, osiągnęła swój cel chwilowy. Zawarła bowiem z Turcyą dnia 8 lipca roku 1833 traktat w Unkiar Iskelessi, o którym dowcipnie powiedziano: „Car Aleksander I rzekł, że Dardanele są jedną z bram jego domu; car Mikołaj zaś przez traktat zawarty w Unkiar Iskelessi schował klucz od téj bramy do kieszeni.“ Rzeczywiście traktat ten oddał Turcyą pod wyłączny wpływ Rosyi. Rząd rosyjski

„zobowiązał się“ bronić Porty jak najskuteczniéj, siłami lądowemi i morskiemi, przeciw wszelkim najazdom; daléj przyrzeczono sobie porozumiewać się wzajemnie w sprawach spokoju i bezpieczeństwa swych państw, przez co Turcya upoważniła Rosyą do mięszania się we wszystkie sprawy wewnętrzne tureckie; a nakoniec w nagrodę za te dość już niebezpieczne dla Turcyi przysługi zobowiązała się Porta nie dozwalać statkom wojennym innych mocarstw, prócz saméj Rosyi, przejazdu przez Dardanele. Na szczęście jednak powiodło się późniejszym staraniom rządu angielskiego uwolnić Turcyą z pod „opieki“ rosyjskiéj i zniweczyć cały ten traktat.

Czyż mielibyśmy szeroko rozwodzić się o wojnie krymskiéj? Byłoby to zbyteczną, bo wszyscy mamy ją w świeżéj jeszcze pamięci. Warto tylko wspomnieć, jako Rosya żadnéj nie zaniedbywała sposobności, by podrzeć traktat, by zrzucić z siebie ograniczenia nałożone jéj tym traktatem. Charakterystyczne, jeśli prawdziwe — a zdaje się, że to prawda, bo źródło, z którego czerpiemy, okazało się nieraz już wiarogodném — jest wyrażenie posła angielskiego w Wiedniu o podarciu traktatu paryskiego przez Rosyą. Oto co pisze wiedeński korespondent Pester Lloyda (nr. 164 z dnia 15 lipca r. b.) pod dniem 12 lipca: „W tutejszych kołach dyplomatycznych krąży krótka ale charakterystyczna rozmowa posła rosyjskiego z angielskim. Poseł rosyjski przy pewnéj sposobności nie mógł pominąć, by nie wyrazić zdumienia z powodu coraz większego zbrojenia się Anglii. — Cóż pan chcesz? — odrzekł poseł angielski — zbrojenia te są 35 artykułem traktatu paryskiego, którego istniejących pierwotnie 34 artykułów dziś nie widzimy już ani śladu.“

Jak zaś w czasie wrącéj obecnie walki na Bałkanie Rosya uwikłała Portę w swe sieci, mimo że sama, jeśli nie wznieciła pożaru na Wschodzie, to przynajmniéj dolewała i dolewa nań oliwy, i jak dopiero dyplomacya angielska porwała te sidła rosyjskie, sprzyjając bezkrwawéj rewolucyi carogrodzkiéj z dnia 29 maja r. b., — rzecz to powszechnie wiadoma.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Pleszew, 23 lipca.

(Stosunki przemysłowe).

(D.) Widząc, że obok obrony praw narodowych i wiary ojców naszych, nie zaniedbujecie także spraw społeczno-ekonomicznych, pospieszam, aby wam scharakteryzować, choć w słabym obrazie, materyalny stan naszych rzemieślników.

Miasto nasze, przeważnie polskie, liczy stosunkowo najwięcéj szewców, bo jest ich przeszło 200, a liczba ta dochodzi pono aż do 250. — Wielka to liczba, bogdaj odpowiadająca potrzebom miasta i okolicy, to téż większa część szewców naszych ciężką stacza walkę o chleb powszedni. Zimą prowadzą rzemiosło, a latem myślą sobie dopomódz wynajmowaniem sadów, na czém jednak najczęściéj znaczne ponoszą straty, zwłaszcza ci (a tych jest większa część), którzy za pożyczony od żyda lichwiarza za wysoką prowizyą grosz biorą dzierżawę sadów. Rok rocznie nowe padają ofiary téj nieszczęsnéj lichwy, a jednak ledwo drzewa zakwitną, szewcy sadowi zaciągają u żydów pożyczki, aby — w niechybną pędzić zgubę.

Nasz cały tutejszy przemysł doznał strasznego zastoju i to w każdéj gałęzi; zresztą wiadomą jest, że taki sam stan rzeczy jest w całych Niemczech, w których koło losy nas wplątały. Ogólna bieda! Tyle błogosławieństwa przyniosły nam te nieszczęsne miliardy francuzkie, które tak upoiły Niemców, że dziś pod ciężarem ich jęczą, a niestety razem z nimi i my wśród coraz większego zubożenia.

Dla lichwiarzy najpiękniejsza to pora, jeśli téż dawniéj wyzyskiwali biedę rzemieślniczą, to dziś tém większe mają do tego pole. Największego ucisku w mieście naszém doznają szewcy, z których wszyscy, z bardzo małym wyjątkiem, wielki muszą składać żydowstwu haracz, aby się doczekać lepszych czasów. Trzeba być naocznym świadkiem tego wyzyskiwania, aby sobie chociaż w przybliżeniu odbić jego fotografią.

Jest tutaj, jak wiadomo, przeszło 200 szewców, z których tylko kilkudziesięciu, a może tylko kilkunastu nie zawisło od Żyda. Zawiesiwszy się raz, muszą brać daléj towar, póki się nie uiszczą z długu, a tego właśnie w tak ciężkich czasach uczynić nie mogą. Zamożniejsi z nich nie chcąc się rujnować, biorą towar od Ula z Poznania, na czém, mimo że koszta kilkunasto milowéj podróży opłacić muszą, dobrze wychodzą, ale na to zakupywanie towaru z Ula nie każdemu stosunki pozwalają. — Jeden z pierwszych, a powszechnie szanowanych obywateli naszych, poważny wiekiem, pracą i stanowiskiem, pan Karchowski, cechmistrz szewski, widząc to straszne wyzyskiwanie swych bliźnich rodaków, nosi się od kilku miesięcy z tą myślą, aby założyć u nas jako filią Ula, handel skór. Nad kwestyą tą rozprawiano już kilkakrotnie, zawiązano nawet korespondencye z Ulem poznańskim, który bardzo przystępne stawia warunki, żądając przedewszystkiém, co zresztą bardzo słuszne, rękojmi ze strony naszéj. Trudności miejscowe nie pozwalają chwilowo na urzeczywistnienie tego planu, ale mamy nadzieję, że niezłomna wola motorów jego przełamie je i wydobędzie tak liczną klasę rzemieślniczą z dławiącéj ich biedy. Jeżeli gdzie, to niechybnie u nas projekt taki udać się winien. Prosty rachunek dowodzi jego praktyczności i możebności. Przypuśćmy, że z tych 200 szewców każdy, co już najmniejsza, za 200 tal. skóry rocznie potrzebuje, to konsumpcya roczna wynosi 200 razy po 200 tal., czyli 40,000 tal. — Tyle kapitału zabraliby nasi biedni rzemieślnicy tutejszym kilku skórnikom, ale suma ta o wiele za niska! Czyżby rzemieślnicy przy dobréj chęci, pamiętni na swoje i rodziny dobro, nie powinni wreszcie z kredką w ręku radzić o swoim losie?

Taki sam stan rzeczy jest w każdém mieście naszém na prowincyi, gdyż przemysł szewski u nas najwięcéj reprezentowanym. Gdyby sami szewcy rączo się wzięli do radzenia o sobie, gdyby dążyli do wyswobodzenia siebie, swych rodzin i swoich bliźnich z rąk wyzyskującéj ich lichwy, natenczas niewątpliwie lepszych doczekaliby się czasów, bo reszta społeczeństwa, widząc uczciwe ich chęci, niechybnie przyszłaby im w pomoc. Obmyślenie środków do podniesienia téj najliczniejszéj u nas klasy rzemieślniczéj jest jednym z pierwszych obowiązków obywatelskich. Pleszew radzi już nad tém, radzą pewnie i inne miasta, z radością powitamy téż tę chwilę, gdy usłyszymy, że projekty w czyn się zamieniły. Radzenie nad dolą szewców, to wdzięczny zaiste temat dla towarzystw przemysłowych, a obowiązkiem spółek pożyczkowych przyjść projektom tym w pomoc i radą i czynem.

Od kilku lat przekonaliśmy się, a codzienne doświadczenie stwierdza tę prawdę, że Spółki pożyczkowe, jako instytucye li kredytowe, już się przeżyły, jeżeli więc nie chcą się zachwiać zupełnie, winny, jeżeli nie zamienić się na produkcyjne, surowcowe, konsumpcyjne itp., to przynajmniéj dopomagać do zakładania tego rodzaju towarzystw, a pracę tę organiczną zacząć im należy od najliczniéj u nas zastąpionego, a najbardziéj wyzyskiwanego rzemiosła — od szewców. —

Rzuciłem myśl i daj Boże, aby znalazła przyjaciół ludzkości, — którzyby się nią zająć chcieli.

Berlin, 25 lipca.

(F.) Sytuacya polityczna od kilku dni groźniejsze przybrała formy, których przecież szukać nie należy na widowni boju słowiańsko-tureckiego, ale w stolicy wszechwładnego cara nad Newą. Zle się w świecie dzieje; to téż wszyscy to czują, że trza będzie złemu ostatecznie zaradzić i radykalnych chwycić się środków, Dla tego mówią wszyscy o bliskiéj wojnie europejskiéj — der Krieg ist in Sicht powtarzają już nawet ci, którzy przed kilku dniami wygłaszali emfatycznie tyrady o zjazdach monarchów w Reichstacie i Salcburgu, snując wnioski pokojowe i wznowienie sojuszu trzech cesarzy, jako zadatku niechybnego pokoju. My zawsze inaczéj pojmowaliśmy te zjazdy, przypisując im li chwilowe znaczenie. Bo jakaż, pytam, siła potrafi doprowadzić Rosyą i Austryą do jednego mianownika zapatrywań, skoro interesa polityczne tych państw w strony rozchodzą się wręcz sobie przeciwne, jeżeli nie siła armat? Dzisiejsze stósunki pojmowanie to rzeczy jak najlepiéj ilustrują. — Prasa rosyjska dziś żadnéj już do „Dreikaiserbündniss“ nie przywięzuje wagi i wypowiada otwarcie, że sojusz pomiędzy Rosyą i Astryą jest niemożliwy, dopóki istnieje Turcya — da liegt des Pudels Kern! Z tąd téż utrzymują tu powszechnie, że Rosya niebawem przejdzie, przejść musi do akcyi, chociażby pod równemi warunkami, jak ongi podczas wojny krymskiéj.

Gdyby Rosya bowiem pozostała bezczynną, straciłaby wpływ w Europie, pozbawiłaby się nadto sympatyi Słowian południowych. Również i powołanie jenerała Ignatiewa do Petersburga motywują tu bliską wojną. Polityka bowiem rosyjska nie jest tyle wstydliwą, aby odwołała swego ambasadora, który się skomromitował w jéj interesie. Tak samo tłómaczą tu sobie znane demonstracye wojskowe w Rosyi tylko jako presyą na rząd do szybkiego wypowiedzenia wojny Turcyi i Austryi. W każdym razie nie trzeba w nich upatrywać rokoszu zwiastującego rewolucyą i wojnę domową, jak to niektóre uczyniły dzienniki. Rosyanie są Rosyanami, to znaczy politykami, dobrze swój interes narodowy pojmującemi. Rozchwiał się więc i drugi akt dramatu pod tytułem Sojusz trzech cesarzy, dowodząc, że zasadnicze złe wewnętrzne nie da się zażegnać ani formułami grzeczności, ani sofizmatami dyplomatycznemi.

Przechodząc do stósunków niemieckiéj stolicy, zakonstatować musimy, że tworzą one arcywierną ilustracyą ery Falka i Camphausena. Upadek ustawiczny materyalny i moralny. Nie masz dnia bez bankructwa, nie masz dnia bez zbrodni. Zona zatruwa męża, brat zabija brata, przyjaciel zadaje śmiertelne pchnięcie przyjacielowi — wszystko w dwóch ostatnich stało się dniach. O samobójstwach, jako skutkach nędzy materyalnéj i upadku moralnego milczę — bo te nie schodzą wcale z porządku dziennego. Lecz podam kilka dat dotyczących życia religijno-moralnego Berlina, które niektóre dzienniki wygłaszają, jako znamię prawdziwego postępu i wolności sumienia. W roku 1875 zawarto małżeństw 13,783, z których tylko 3819 pobłogosławił Kościół (są to przeważnie śluby katolików) a 9964 przestało li na akcie cywilnym (sami żydzi i protestanci). W tymże samym roku urodziło się 39,638 dzieci, z których 13,823 pozostało nieochrzconych. Daty te statystyczne sporządziły tutejsze urzędy cywilne, a zatém zasługują one na wiarę. Nie zazdroszczę Niemcom tego postępu. Z chlubą zarazem zakonstatować wypada, że katolicyzm w Berlinie jest tak silny, tak wzorowy, że ani jednego w szeregach jego nie było dotąd odszczepieństwa.

Zresztą może nie zawadzi donieść o reskrypcie ministra oświecenia z dnia 19 b. m. dotyczącym obowiązkowego popisu krajowego w akademii przemysłowéj szczegółowo dla wydziału maszynistów. Jak dotąd na akademii budowniczéj składają egzamin na tak zwanego „Bauführera,“ tak w technice obowiązani są odtąd zdawać popis na tak zwanego „Maschinenbauführera.“ Następnie po dwóch latach praktyki winni zdać popis na mistrza machin (Maschinenmeister). Każdy Maschinenführer obowiązany jest w czasie dwóletniéj swéj praktyki przez trzy miesiące prowadzić lokomotywę. Oto jądro regulaminu.

Ostatecznie dodaję, że nieznośne od kilku dni u nas goraco, a w skutek tego zwiększona śmiertelność, tak że Berlin już od kilka tygodni największą popisuje się liczbą wypadków śmierci.

Genewa, 21 lipca.

(J. Cz.) Jak ogromna rozpanoszyła się u nas dla katolików bezwzględność, uwydatnia się najwidoczniéj w dwóch wnioskach do ustaw, przedstawionych przed kilkoma tygodniami wielkiéj radzie przez rząd tutejszy do uchwalenia. Są one zwrócone przeciw katolikom, lecz sprzeciwiają się zarazem tak jawnie konstytucyi, prawu cywilnemu i w ogóle zwyczajom i pojęciom tutejszym, że między najgorętszymi nawet zwolennikami rządu, którzy oddawna przywykli przyklaskiwać wszystkiemu, co rząd robi, a nawet temu, co robić zamyśla, nie znalazł się nikt, ktoby odważył się był bronić legalności tych ustaw. Wnioskodawcy sami zmuszeni się widzieli przyznać im znaczenie ustaw wyjątkowych....

Pierwsza z nich tyczy się nieruchomości, należących dawniéj do wydalonych zeszłego roku Sióstr Miłosierdzia i sprzedanych przez nie, jak najprawniéj w świecie, jednemu Anglikowi i Francuzowi. Chodzi o to, aby te nieruchomości zabrać na rzecz państwa, unieważniwszy akt sprzedaży, któremu, jak wniosek rządowy sam przyznaje, nic zarzucić nie można. Prosta inkameracya, jak to po zniesieniu klasztorów gdzie indziéj ma miejsce, jest niemożebną, ponieważ prawo cywilne genewskie zbiorowych własności nie uznaje. Za właścicieli w mowie będących domów i ogrodów zapisane były w księgach hipotecznych pojedyńcze, dobrze określone osobistości od których państwo pobierało podatek. Kiedy rozkaz rządu zmusił je do opuszczenia kantonu wraz z innemi Siostrami, własność swoją sprzedały otwarcie, podatek od przeniesienia takowéj został państwu w całości wypłacony. Sprzedaż tę mógłby unieważnić tylko trybunał po przejrzeniu dokumentów, z których by jasno wypływało, że pierwotni właściciele byli podstawionymi czyli że tu zachodził wypadek tak zwanego fideikomisu. Ale i wtedy nieruchomość nie mogłaby przejść w ręce państwa, lecz wrócić by musiała do osób, które ją na cele dobroczynne Siostrom były darowały, lub do tychże spadkobierców, w braku zaś tychże przypadłaby kantonalnemu szpitalowi. Rząd zresztą o tém wszystkiem tak głęboko był przekonany, że wydalając Siotry, otwarcie oświadczył, iż bez orzeczenia trybunału własności ich nie naruszy. Dziś jednak chce obejść drogę sądową, przeświadczywszy się, iżby nic nie wskórał na niéj, bo nie mógłby złożyć dowodów fideikomisu. Pragnie więc załatwić rzecz administracyjnym porządkiem bez względu na słuszność i obowiązujące prawa, bez względu nawet na to, że konstytucya kantonalna zabrania wyraźnie na rzecz państwa konfiskaty czyjejkolwiek własności, nie wyłączając i zwykłych zbrodniarzy.

Byłem na posiedzeniu wielkiéj rady, kiedy wniosek ten rozstrząsano. Jak już nadmieniłem, nikt nie śmiał wystąpić z obroną jego legalności. Ci zaś, którzy przeciw niemu powstawali, czynili to tak znakomicie, przekonywająco, i wymownie, tak żarliwie bronili deptanych zasad, tak otwarcie wypowiadali rządowi, czém on jest i czego się dopuszcza, że przepełniająca trybuny publiczność nie mogła się powstrzymać od rzęsistych oklasków. Z resztą wszystkie poważne dzienniki szwajcarskie i wielka część radykalnych oświadczyła się przeciw nieprawnemu postępowaniu rządu genewskiego. Projekt odesłano do komisyi, która ma złożyć sprawozdanie na przyszłéj niedalekiéj sesyi Wielkiéj rady. Zobaczymy o ile na nią wpłyną niedwuznaczne pod tym względem objawy publicznéj opinii.

Nie lepiéj przyjętym został i drugi wniosek rządowy, również przeciw katolikom skierowany. Nadmieniłem wam o przykładném a prawném zachowaniu się merów rozmaitych gmin miejskich w obec despotycznych zachcianek rządu. Wiernie u boku swoich wójtów stoją w takich wypadkach także gminne zarządy. Owóż ku ich to poskromieniu wymyślono ten wniosek, odbierający gminom wszelką autonomią, któréj dotąd używały. W szczegóły nie wchodzę, powiem tylko, że w razie przyjęcia tego projektu, każda gmina, która się odważy postanowić cokolwiek z wolą rządu niezgodnego, może być wziętą przezeń w jak najściślejszą kuratelę, co oczywiście wręcz przeciwne jest tutejszym zwyczajom i jak największe w łonie nawet demokratycznéj partyi rządowéj sprawia oburzenie. I ten wniosek odesłano do komisyi.

Na tém niech mi wolno będzie zakończyć ogólny rys tak zwanéj walki państwowo-kościelnéj w Genewie. Nieraz zapewnie nadarzy się jeszcze sposobność wrócić do niéj; rząd obecny bowiem, wybrany na dwa lata, jeszcze półtora roku ma zostać przy władzy. Cofnąć mu się nie podobna, pójdzie więc daléj po raz obranéj drodze i odegra prawdopodobnie niepocieszną rolę szklannéj bańki rzuconéj z siłą o granitową skałę. Bien lui fasse, kiedy tego chce... Pozwolę sobie także wyrazić zdziwienie nad stronniczością jednego czy kilku korespondentów z Genewy do pewnych polskich dzienników, którzy tyle umieją opowiadać o doskonałości tutejszych urządzeń, bardzo mało zaś i bardzo pobieżnie donoszą o cierpieniach katolików szwajcarskich, którzy ich przecież blisko obchodzić powinni.

W przyszłych listach podam opis strzeleckiéj uroczystości, która się odbywa obecnie w Luzannie i przejdę do pewnych zawikłań związkowych z powodu wprowadzania w życie nowéj konstytucyi, będącéj dziełem radykałów.

ZIEMIE POLSKIE.

* Wspomniana przez nas wczoraj warszawska korespondencya Gaz. Nar. brzmi jak następuje:

Fatalna godzina nowego zniszczenia dla Kongresowéj Polski wybiła. W dniu 13 b. m. we wszystkich sądach postrącano krzyże z wyobrażeniem Chrystusa, a na miejsce ich postawiono mongolskie Piramidki zwane „zercało“, symbol moskiewskiéj sprawiedliwości. W przeddzień tego tak pamiętnego w dziejach naszego sądownictwa przewrotu, miało miejsce pożegnanie obrońców i sędziów w obec zgromadzonéj publiczności. Zaimprowizowana ta scena pożegnalna tak w trybunale, jak i w apelacyi wzruszającą była do łez. Przemowa pana S. w apelacyi, wypowiedziana z godnością, rozczulające wywarła wrażenie na sędziów i obecną publiczność. W dniu tym sądy odbywały się do późnego wieczora — i osądzono spraw około 250 — cyfra niepraktykowana w rocznikach naszych sądowych.

Nazajutrz 13. odbyło się poświęcenie gmachów sądowych, w pałacu Paca i Krasińskich. Schizmatycki archirej Leoncyusz święcił, a zmoskalenie sądowe rozpoczęło się od wykonania przysięgi przez obrońców i rejentów Polaków w języku moskiewskim. W nowym składzie zmoskalonego sądownictwa, w którém wszystkie wyższe posady zajęte są przez moskali, większość, prócz może dwóch, trzech zdolnych prawników, stanowią urzędnicy celni, leśnicy, oficerowie, którzy po cukierniach i ogródkach warszawskich studyują ustawę sądową, z tém przekonaniem, że z niéj zaczerpną całą naukę prawa.

Gdyby sprawy toczyły się o bójki, pijaństwo, kradzieże, to moskiewscy sędziowie byliby w swoim żywiole; ale ludzie nie mający żadnego pojęcia o nauce prawa, dla których kodeks jest żelaznym wilkiem, czyż będą umieli rozstrzygać zawiłe procesa majątkowe, których dowodów szukać często trzeba w starych aktach w łacińskim języku pisanych. Smutne téż będą następstwa wyroków dla procesujących się. Trudności podobne nie zrażają jednak moskiewskich czynowników — każdy z nich najgłupszy, gotów przyjąć posadę ministra sprawiedliwości, aby tylko dobrze był płatnym i mógł brać łapówki.

Rejentom, tak zwanym teraz notaryuszom, polecono sporządzać akta w języku moskiewskim. Ten gwałt, w narzucaniu nam obcego języka w ważnych interesach dla spisujących kontrakty, stanie się powodem niezliczonych procesów; bo jedno wyrażenie, jeden wyraz źle przez notaryusza przetłómaczony, całéj umowie inne może nadać znaczenie. Stare księgi hypoteczne zamknięte — nowych w dniu 14. jeszcze nie wydano — żadne téż nowe czynności nie odbywają się.

Byłym sędziom pokoju polecono i nadal spełniać swoje obowiązki, aby przy nich moskiewscy nowo mianowani sędziowie nabyli praktyki wprawy. Dopiero 18 bm. sądy zaczną funkcyonować. Nauki i rozumu nie przywieźli nam ci panowie ze Wschodu — bo i zresztą gdzie ma zapanować głupota, nie ma dla inteligencyi miejsca.

Moskwa zrujnowała bogactwo naszego kraju, narzuciła swój język, przysłała różnych włóczęgów do rządzenia krajem — teraz dla uwieńczenia dzieła zniszczenia, zmoskaliła sądownictwo. Trzynaście lat temu palili nam wioski i miasteczka, spokojnych mieszkańców w pień wycinali, lub z żonami i dziećmi tysiącami pędzili, jak stada bydła do Syberyi; patryotów setkami wieszali bez sądu; rannych na polu bitwy dobijali bez miłosierdzia; rabowali i dopuszczali się gwałtów i okrucieństw, jak to robili za konfederacyi barskiéj, lub za Kościuszki.

Minister Potapow, szef żandarmów, przekonawszy się z doświadczenia, kiedy jeszcze był jen. gubernatorem Litwy, o zgubnych skutkach rządów Murawiewów, Kaufmanów i im podobnych rozbójników, przygotował projekt o potrzebie wprowadzenia zmian, mających na celu podniesienie dobrobytu, powierzonego dawniéj jego rządom kraju. Projekt reformy zasadzał się na uchyleniu czterech ukazów, które od czasów Murawiewa mają dotąd moc prawa:

1) ukaz o zakazie nabywania majątków przez Polaków i katolików;

2) ukaz o kontrybucyi, opłacanéj dotąd przez Polaków i katolików;

3) ukaz, wzbraniający Polakom i katolikom wstępować do służby rządowéj;

4) ukaz, wzbraniający Polakom i katolikom pobierać wyższe nauki w gimnazyach i uniwersytetach.

Ostatni ukaz zmodyfikowany został naprzód: dozwoleniem 10 procent, a następnie do dnia dzisiejszego 15 procent młodzieży polskiéj mającéj prawo uczęszczać na uniwersytety w cesarstwie.

Otóż car, wysłuchawszy to przedstawienie, rozkazał projekt odesłać do rady państwa. Na Radzie państwa 38 głosów było za przyjęciem projektu Potapowa; dwa głosy przeciwko. Te dwa głosy dali: W. ks. Konstanty, były namiestnik w Królestwie i kreatura jego, minister skarbu Reutern. Jakiż, sądzicie nastąpił rezultat dobrych chęci Potapowa? Najjaśniejszy car własnoręcznie raczył podpisać „zgadzam się z mniejszością“.

W czemże rządy tureckie tak osławione w Europie, różnią się od moskiewskich? Moskwa to zepsute dziecko, którego grymasy znosi cała Europa. To co stanowi zarzuty, jakie robimy Turcyi „nietolerancya, ucisk, prześladowanie“, u nas nazywa się lojalnością, prawem

W nowo otwartych, zmoskalonych sądach, jak się w téj chwili dowiaduję, zamęt niesłychany; nic się nie robi, żadnych spraw nie wprowadzają, notaryusze aktów nie sporządzają. W piątek woźny z bióra namiestnika przyniósł jakieś papiery do okręgowego sądu w pałacu Paca. Tam zastał kilku czynowników przy wódce, zakąsce i palących papierosy. Na oświadczenie woźnego, z czém przyszedł, odpowiedziano „ubirajsia k czortu“. — Na powtórne objaśnienie woźnego, że przynosi papiery z bióra namiestnika, taż sama nastąpiła odpowiedź „ubirajsia k czortu z twoim namiestnikom“. Woźny udał się do Zakrewskiego czy Guerarda, i wtedy dopiero przyjęto papiery i zaciągnięto do dziennika, po zwymyślaniu rozumie się od ostatnich wyrazów posilających się wódką czynowników.

NIEMCY.

* Berlin, 25 lipca. Rozporządzenia ministra Falka zyskują coraz bardziéj uznanie socyalno-demokratycznéj prasy. Berl. Fr. Pr., organ socyalistów, cieszy się, że minister Falk nakazał szkole realnéj w Wiesbaden przyjąć syna pewnego kupca, pomimo że ojciec życzył sobie, aby syna jego żadnéj nie uczono religii. Mają się téż z czego cieszyć, bo im więcéj religia ginąć będzie w społeczeństwie, tém bliższym jest dzień, w którym socyaliści rządy obejmią!

Dzienniki niemieckie, rozumie się z wyjątkiem liberalnych czystéj wody, coraz częściéj odzywać się poczynają, że kulturkampf i prawa kościelno-polityczne najnieszczęśliwszym są pomysłem. Drezdeńska Neue Reichsztg. tak pisze pod tym względem: „Jakiekolwiek jest stanowisko nasze do kościelnego zatargu, przyznać musimy, że dzisiaj, kiedy walka pięć lat już trwa, najmniejszego nie ma widoku, aby katolickiéj hierarchii można zadać śmiertelny cios; w najlepszym razie może chodzić o to, aby pruskich Biskupów zmusić do poddania się prawom państwa. (Zapewne co do praw majowych nigdy to nie nastąpi.) Nic to jednak nie zmieni stanowiska, jakie Kościół katolicki, jako uniwersalna kościelno-polityczna organizacya, w obec świeckiéj władzy państwa zajmuje.“

Akademia rolnicza w Eldenie z końcem bieżącego semestru będzie zamkniętą na pewno.

Główną sprężyną procesu przeciwko Arnimowi o broszurę Pro Nihilo jest profesor przy politechnicum w Zurychu p. Benno Tschichwitz, Szlązak. On to miał skłonić Mathiaego do wydobycia choćby kawałka manuskryptu, i kierować wszelkiemi poszukiwaniami, śledztwami związanemi z osobistością tego ucznia drukarskiego. W skutek tego uczniowie politechniki w liczbie 500 sprawili swemu profesorowi kocią muzykę, władza zaś szkól. wytoczyła mu proces dyscyplinarny; obecnie p. profesor, widząc, że mu nie gościć dłużéj na ziemi wolnéj Szwajcaryi, brzydzącéj się szpiegami, zażądał i otrzymał urlop, za którym niebawem nastąpi dymisya.

FRANCYA.

* Paryż, 24 lipca. Wspomniana przez nas wczoraj rezolucya była właściwie umotywowaném przejściem do porządku dziennego, uchwaloném na wniosek Alberta Grevy (brata prezydenta). „Dokumentując ponownie swe zaufanie do pana de Marcère i wyrażając przekonanie, iż gabinet przy wyborze urzędników Rzeczypospolitéj nie zapomni nigdy obowiązków, jakie na niego nałożył dekret, składający z tronu dynastyą cesarską — Izba przechodzi do porządku dziennego.“ Cassagnac oświadcza, że wniosek ten bynajmniéj go nie zadziwia, i stara się udowodnić przeciwnikom, że zdetronizowania cesarstwa nie biorą na seryo, gdyż w takim razie tyleby o tém nie gadali. Gambetta powiada, że porządek dzienny pana Grevy trafił najzupełniéj do przekonania Izby, dotyczy to mianowicie ustępu, odnoszącego się do p. Marcère, którego nieprzyjaciele przedewszystkiém strącić usiłują; dyskusyą tę należy zakończyć politycznym aktem większéj doniosłości. Kraj jest zaniepokojony, mówił p. Gambetta, widząc, jak przeciwko duchowi konstytucyi prezydent Rzeczypospolitéj ciągle czynnie w sprawy się mięsza; do tego już doszło, że marszałka prezydenta przedstawiają jako tajemną nadzieję nieprzyjaciół Rzplitéj. Starano się nawet o to, aby lojalnego marszałka popchnąć do roli wcale nielojalnéj. Powiada p. Cassagnac, że dekretu detronizującego cesarstwo na seryo brać nie trzeba; dekret ten został zatwierdzony przez prawo, przez naród, przez świat cały, dekret ten obok ugruntowania rzeczy pospolitéj będzie chlubą Zgromadzenia Narodowego. Marszałek nie jest odpowiedzialnym, a jeżeli mu każecie występować na korzyść ambicyjek waszych to gwałcicie konstytucyą. O tém się kraj cały dowiedzieć powinien. Co się tyczy ostatnich zajść w senacie, to nie warto nawet wspomnieć, a tém mniéj szeroce się rozwodzić o głosowaniu kilku ludzi, którzy dawno powinni się byli usunąć do prywatnego życia. Tak mówił p. Gambetta; czy mu się udało kilkoma temi frazesami i policzkiem danym cesarstwu, zatrzeć wrażenie, jakie w kraju wywołały ostatnie rozprawy w senacie i ich rezultat, to rzecz inna. Porządek dzienny p. Grevy przyjęto 371 głosami. Obrady nad budżetem odroczono do czwartku. Niektóre dzienniki łączą wystąpienie lewicy przeciw Bonapartystom z drobnym wypadkiem, jaki się zdarzył w Anglii, gdzie cesarzewicz francuski na wielkiéj uroczystości u księcia Wales tańczył kadryla honorowego z księżną Wales, przyczem król grecki był jego vis à vis!... O tym wielkim ewenemencie referował podobno rządowi ambasador francuski, skarżąc się na to, że z cesarzewiczem obchodzą się w Anglii tak, jak gdyby był panującym księciem, z pewnem postponowaniem reprezentanta obecnego rządu francuskiego.

Dziennik urzędowy francuski zamieścił sprawozdanie komisyi, która się zajmowała zbadaniem zajść przy egzaminie w szkole politechnicznéj. Sprawozdanie stwierdza, że zaszła jakaś niedyskrecya, nie można jednakże dojść, kto jest winnym. Wychowańcy Jezuitów, którzy mieli zdradzić tajemnicę o niczém nie wiedzą. „Zwyczajna sprawka Jezuitów!“ wołają dzieniki liberalne, zgóry wiedzieliśmy o tém! Pokazuje się, że praca, o któréj uczniowie naprzód wiedzieć mieli, dotyczyła jedynie biegłości technicznéj w matematycznych rysunkach, że nadto w geometrycznéj części pracy uczniowie, którzy zadanie znać mieli, grube porobili błędy.

O Don Carlosie dowiaduje się koresp. Köln. Ztg., że tenże z Meksyku udał się do Filadelfii, gdzie się znajdował na zebraniu katolickiego centralnego komitetu karlistowskiego. W połowie sierpnia ma Don Carlos powrócić do Europy i zamieszkać w Passy, a wydawszy tam manifest przeciw nowéj konstytucyi hiszpańskiéj powróci do Londynu, aby tam czekać, — aż go korespondent znów dokąd inąd nie wyśle.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Z teatru wojny.)

O bojach nad Dryną, Timokiem i pod Gramadą donoszą do Presse, co następuje:

O bojach tych doszły nas tylko wiadomości z Belgradu. Wymagają one uzupełnienia pod niejednym względem przez telegramy z strony tureckiéj, których nadejścia oczekujemy. Przedewszystkiém nie wspominają doniesienia serbskie ani słówkiem o tém, co się dzieje z Czernajewem w dniach ostatnich. Po potyczce pod Pandyrało przeparto Czernajewa, jak się zdaje, z zajmowanych przezeń okopów pod Babiną Glawą na terytoryum serbskie. Zgadzają się z tém i urzędowe depesze tureckie, donoszące, iż Sulejman basza na dniu 15 lipca zajął bez walki Babinę Glawę.

Wnosząc z kilku telegramów carogrodzkich, zdaje się, iż Turcy operowali przeciw Czernajewowi mniéj więcéj w sposób następujący: Dnia 14 lipca wyruszył Hafis basza z Ak-Palanki, prąc Serbów aż do Babiny Glawy. Nazajutrz podążył tą samą drogą Sulejman basza z dziesięciu batalionami i dwoma bateryami, podczas gdy Selami basza na prawém skrzydle całéj téj armii tureckiéj posuwał się drogą od Pirotu przez Cerovo, około źródeł Timoku ku granicy serbskiéj. Lewém skrzydłem dowodził Hassan basza, posuwając się przez Bossowik. Depesze tureckie twierdzą, iż Sulejman basza zajął prawie bez walki Babinę Glawę. Dotarcie Turków przez Cerovo aż do lewego skrzydła Czernajewa rozstrzygnęło, jak się zdaje, sprawę. Tyle pewna, iż szczegóły topograficzne, jakie ogłoszą telegramy tureckie, wyświecą w pewnéj mierze istotny stan rzeczy armii nad Timokiem. Zadziwia tu jeszcze urzędowy telegram z Belgradu, wedle którego Turcy chować mieli swych zabitych pod Sajczarem. Należałoby ztąd wnosić, iż Osman basza posunął się aż pod Sajczar.

Z Paraczyna, gdzie jak wiadomo, znajduje się obecnie główna kwatera Serbów, donosi korespondent Daily Telegraph, względem wojennego planu Serbów, co następuje:

Poniższe — pisze on — zestawienie pozycyi i dyspozycyi wojsk serbskich udzielił mi pułkownik Iwanowicz, szef sztabu księcia Milana. Plan wojny zasadza się na tém, by w trojaki sposób wyrzucić Turków z prowincyi zamieszkałych przez chrześcian: 1) wywołaniem ogólnego powstania. 2) Odcięciem komunikacyi z resztą Turcyi. 3) Uderzenie na odosobnione w ten sposób wojska tureckie. Sytuacya obecna ogranicza się na wyczekiwaniu rozwinionego powstania i odpieraniu kroków zaczepnych, przedsiębranych przez Turków na granicy wschodniéj. W ubiegłym tygodniu nie przyszło tam do starcia żadnego, wbrew przeciwnie brzmiącym telegramom, rozesłanym do wszystkich stolic europejskich. Oczekiwać jednakże należy powtórzenia napadu tureckiegu na Sajczar. Kolumna wojsk tureckich z Widdynia obsadziła obecnie Izwor na terytoryum serbskiém, również Adlić po stronie tureckiéj. By temu zapobiedz, zajął Leszjanin Sajczar i nagromadził w niém 20,000 żołnierza; równocześnie wysłał dość silny oddział nad granicę, który zajął dość ważne pozycye: Nastanaki, Werske-Kuka i Poljanę. Oddział ten tworzy straż przednią na linii od Izworu i Adlić ku Sajczarowi i czuwa na pograniczu Bułgaryi nad mostem wiodącym przez Timok pod Wraternicą.

Jeneral Czernajew zwrócił się z częścią południowo-wschodniéj armii ku północy, by w razie zaczepki Turków na Sajczar mógł na nich uderzyć z boku. Armia Czernajewa, licząca podobno 60,000 żołnierza, zajmuje więc następujące pozycye: na wschodzie od Kujazewacza rozciąga się ku południowéj stronie przez wzgórza aż ku wąwozowi św. Mikołaja, potém ku południowi aż do Cerowy, ostatniemu punktowi w tym kierunku, następnie zwraca się linia ta na zachód aż ku Babinie Glawie, przecina na północ Ak-Palankę, którą nie zajęły wojska serbskie a następnie zwraca się na południe aż do Topolnicy na północ od Niżu przez Morawę aż do Prokoplji, punktowi najwięcéj na zachód położonemu. Armia ta składa się podobno ze 100 batalionów, z których każdy liczy 700 żołnierza, wynosić ona ma w ogóle 29 brygad, rozpadających się znowu na 6 pomniejszyca oddziałów. Georgewicz zajmuje najskrajniejszą południową linię z dwoma brygadami. Jego kwatera główna znajduje się w Topolnicy. Horwatowicz, drugi co do rangi po Czernajewie, dowodzidwoma brygadami, zajmującemi, począwszy od Babiny Glawy na północ Cerowy, południowo-wschodni kąt: Czernajew sam dowodzi 8 brygadami. Jego zastępca Antich, zajmuje pozycyą oszańcowaną na połowie drogi pomiędzy Nowym Bazarem a Mitrowicą. Ma on w punkcie tym krańcowym drogi żelaznéj przeciąć wojskom tureckim komunikacyą z resztą Turcyi. Na granicy zachodniéj stoi Alimpicz pod Bieliną. Komunikacya turecka z miastem Racza, przerwaną jest od Bieliny; ku południowi aż do miasta Pania jest takowa jeszcze wolną. Silne oddziały serbskich ochotników posuwają się ku Aleksinaczowi; gdzie ich ćwiczą i zbroją; są to zbiegi z wszystkich prowincyi tureckich zamieszkanych przez chrześcian.

Polit. Cor. w liście z Belgradu z dnia 19 lipca ogłasza rozmaite ciekawe szczegóły. I tak 17 b. m. cały pociąg turecki z żywnością idący z Brodska do Beliny miał wpaść w ręce powstańców, dowodzonych przez braci Djolicz z Czernlowa. Z eskorty tureckiéj padło 11 ludzi. W Belinie wielki jest brak żywności. Ofiarność zaś ludu serbskiego jest bez granic. Najubożsi obywatele dawają rządowi dla wojska woły, konie, pieniądze, zboże i t. d. Wszyscy współzawodniczą w składaniu dobrowolnych ofiar a dziennik urzędowy ogłasza codziennie całe łamy podziękowań rządu i księcia do wszystkich patryotów. — Jeneralny konsul rosyjski w Belgradzie, Kwarzow, wyjechał dzisiaj do Wiednia. Powołać go miał rosyjski ambasador w Wiedniu p. Nowikow. Trudno przypuszczać, aby podróż ta miała na celu jaką dyplomatyczną interwencyą na korzyść Serbii. Faktem jest, że Serbia nie prosiła dotychczas nikogo o pośrednictwo. Także i na teatrze wojny sprawa Serbii wcale tak złego nie bierze obrotu, aby potrzebowała się odzywać do pośrednictwa jednego lub drugiego mocarstwa większego. Jeneralnym szefem sztabu armii ibarskiéj jest kapitan Jefrem Markowicz, dotychczasowy prezes stałego wydziału skupczyny. — Z Rosyi przybyło dzisiaj 8 lekarzy, 6 oficerów sztabowych i 5 studentów, którzy do służby serbskiéj wstępują. Twierdzą tutaj, że dotychczas 15,000 Bułgarów połączyło się z Czernajewem i że wszystkie obwody aż do Sofii powstały.

O znieważeniu austryackiego jeneralnego konsula w Belgradzie podaje Presse bliższe wyjaśnienie. Znieważenia tego, pisze dziennik ten dopuścił się Austryak, nazwiskiem Demetriusz Parnos. Wyrzucał on księciu Wrede podczas zajścia, jakie miał pewien Żyd z Zemuni z policyą belgradzką, że odgrywa rolę pachołka policyjnego. Ma to być jednak bajeczką, bo jak donosi korespondent koloński z Pesztu, sam książę Wrede temu zaprzeczył.

Do N. Fr. Presse donoszą pod dniem 24 że serbski minister wojny wrócił do Belgradu, odbywszy inspekcyą armi nadryńskiéj.

Presse donosi, że wysłannik księcia Nikity Maciej Wrbica udał się przez Paraczyn do armii ibarskiéj, celem ostatecznego ułożenia planu z jen. Zachem dotyczącego się połączenia się wojsk serbskich z czarnogórskiemi i podjęcia wspólnych operacyi wojennych.

Wyżéj wspomniany dziennik zamieszcza list naocznego świadka, pewnego profesora belgradzkiego, podający opis pola bitwy stoczonéj pomiędzy Supowaczem a Mramorem. Wrażenie, pisze on — jakie sprawia na widzu pobojowisko to jest do nie opisania. Polowe flasze od wódki, fzy, tłomoki, płaszcze, psy zabite, trupy poległych Serbów — wszystko to leżało na jednéj kupie, pomieszczone ze sobą. Nie było jednego trupa, któryby nie był porąbany i pokaleczony do niepoznania. Tu leżał trup z wybitemi oczyma i oderzniętemi ustami, tam znów inny bez uszu i nosa, zbity i skaleczony w sposób barbarzyński. Podczas gdy Turcy swoich rannych zabrali na wozach, pozostawili Serbowie swoich na placu, które dziś zatruwają zgnielizną powietrze.

ARCHIPELAG GRECKI.

* Kandya. Jak pod dniem 3 b. m. do Cittadino donoszą, wzburzenie umysłów wrasta tu z dniem każdym. Rząd turecki, zamiast koić, drażni jedynie tutejszą ludność, wydając rozporządzenia wbrew przeciwne jéj życzeniom i oddając ster rządu w ręce ludzi ogólnie znienawidzonych. I tak zamianowanie Savy baszy gubernatorem wyspy i Redifa baszy naczelnym wodzem konsystującego tu wojska, wywołało między ludnością ogólną niechęć i niezadowolenie. Dwaj ci mężowie znani są powszechnie z srogości i okrucieństwa. Kandyjczycy przekonują się co dzień więcéj, że na drodze legalnéj nie zyskają żadnych dla siebie koncesyi i swobód od W. Porty, która europejskie swe prowincye tak samo traktuje, jak azyatyckie. Od dwóch tygodni nie funkcyonują już sądy, wszyscy bowiem urzędnicy chrześcianie po bezprawnem rozwiązaniu zgromadzenia narodowego wzięli dymisye. Wogóle panuje tu taka nieufność pomiędzy chrześcianami a Turkami, iż najmniejszy powód zapalić zdoła umysły i popchnąć do czynów gwałtownych. Z jednéj strony starają się chrześcianie zyskać na czasie, aby dokończyć żniw, z drugiéj Turcy, przeczuwając, że przyjść może do powstania, zabezpieczają swój dobytek i rodziny przewożą do fortec. Także i kilka rodzin chrześciańskich przeniosło się już do Grecyi z obawy zemsty tureckiéj i na wieść, że w Rettymno odkryto spisek. Z powodu panujących tu stósunków, okrążają wyspę nie tylko tureckie okręty wojenne, ale i okręty innych narodów.

TELEGRAMY.

Bruksela, 25 lipca. Cesarz brazylijski i cesarzowa przybyli tu wczoraj. Dziś przyjmował cesarz tutejszego posła niemieckiego. Jutro uda się ztąd cesarz wraz z cesarzową do Gasteinu.

Paryż, 24 lipca. Jak słychać w kołach parlamentarnych, wystósuje senator de la Rochette (legitymista) jutro interpelacyą do ministra spraw zewnętrznych księcia Decazes, tyczącą się wyniesienia poselstwa francuskiego w Rzymie do rangi ambasady.

Wersal, 25 lipca. Na dzisiejszém posiedzeniu senatu zdawał referent komisyi dla międzynarodowéj wystawy na rok 1878 pan Krantz sprawozdanie, w którem dowodzi szczegółowo, że wystawy odkładać nie można, gdyż Francya zobowiązała się słowem, iż wystawa przyjdzie do skutku. Projekt przyjęto jednogłośnie.

Paryż, 25 lipca. Według odebranych tu prywatnych doniesień z Carogrodu skazany został były gubernator Saloniki skompromitowany przy zajściach krwawych w Salonice na jeden rok więzienia.

Kopenhaga, 25 lipca. Król i królowa Grecyi przybyli tu dziś o godzinie 8 z rana; jutro udają się w podróż do Petersburga.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Najjaśniejszy Pan nadał rzecznikowi p. Obuch z Lubawy order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Zebrania przedwyborcze:**

W Prusach Zachodnich rozpoczęła się już agitacya przedwyborcza. Prowincyonalny komitet wyborczy dla Prus wystósował, jak donosi Gaz. Tor., piśmienne wezwanie do komitetów powiatowych, by jak najrychléj zwołały zebrania przedwyborcze celem wyboru komitetów i delegatów. Walne zebranie delegatów powiatowych wyznaczono na dzień 30go sierpnia w Chełmnie. Poseł Ignacy Łyskowski zdawać będzie sprawę z czynności sejmowych w dniu 6 sierpnia w Nowemmieście, w dniu zaś 13 tegoż miesiąca w Brodnicy.

W Inowrocławiu w hotelu Bergera, w niedzielę dnia 30 lipca o godz. 4 po południu.

W Czarnkowie u Wruka w niedzielę dnia 6 sierpnia.

* **Podaliśmy** już wiadomość za Schlesische Ztg., że policya wrocławska wykryła i aresztowała owych autorów listów bezimiennych, wzywających tutejszych polskich obywateli do tajnego związku narodowego i nadsyłania ofiar pieniężnych. O jednym z owych nowego autoramentu grynderów podają tutejsze dzienniki następujące szczegóły: Prezydentem nowo zawięzującego się rządu narodowego był Julius Nathan, stud. phil. w uniwersytecie wrocławskim, rodem ze Zdun, a nie jak mylnie podała Schlesische Ztg. kupczyk, nie mający zatrudnienia. W śledztwie oświadczył on, że czuje gorącą miłość dla Polaków i postanowił przywrócić jéj niepodległość. W tym celu zamierzał założyć kolonią polską w cesarstwie marokkańskiem w Afryce, i uorganizować tamże z wysłużonych żołnierzy polskiéj narodowości armią polską, i przy jéj pomocy odbudować Polskę; na nieszczęście plan jego mało zyskiwał zwolenników.

Sądzimy, że spryt ten nie na wiele zda się panu Nathanowi i że ani król. prokuratorya, ani trybunał sądowy przy ferowaniu wyroku nie uwzględni owego politycznego marzycielstwa, przy pomocy którego ów restaurator Polski myśli ujść zasłużonéj karze.

* **Hr. Stanisław Plater** wypuszczony został, jakeśmy wczoraj donosili, chwilowo na wolność z więzienia i to, jak pisze Posener Ztg za kaucyą w sumie 180,000 marek, które złożyli brat i szwagier hr. Stanisława, hr. Plater z Prochów i Józef hr. Mielżyński z Iwna.

* **Właściciele** handli tutejszych, mający przy oknach wystawowych markizy, zebrali się wczoraj w lokalu Schwerzenca celem naradzenia się, co im należy przedsięwziąć w obec znanego rozporządzenia policyjnego, dotyczącego zaprowadzenia przy oknach markizów. Jak wiadomo, zawezwało prezydyum tutejszéj policyi właścicieli handli, ażeby markizy nad oknami zakładali w wysokości 2,5 metra (około 8 stóp) nad trotoarami. Po długiéj dyskusyi obrano komisyą i polecono jéj podjąć rokowania z prezydynm policyi, ażeby taż wysokość mającéj się zaprowadzić markizy zechciała obniżyć na 2 i pół metra. W razie, gdyby król. policya na to zezwolić nie miała, chcą interesenci udać się z zażaleniem do król. rejencyi.

* **Wczoraj** sprzedano tu 16 ogierów i 11 klaczy z król. stadniny w Sierakowie. Najwyższa cena wynosiła 1650 marek, średnia 843 marek, najniższa 66 marek.

* **Jeden** z robotników, zatrudnionych przy tutejszéj kolei żelaznéj, dostał się wczoraj na dworcu centralnym pod lokomotywę, która go natychmiast zdruzgotała.

* **Stacyą kontroli nasion** utworzono w Żabikowie staraniem zarządu centralnego Towarzystwa agronomicznego, rozpocznie swe czynności z dniem 1 sierpnia rb. Kierownictwo stacyi powierzono dr. Kudelce. Odnośne ustawy ogłoszone są w 30tym numerze Ziemianina.

* **Piszą nam z prowincyi:** „Strach ma wielkie oczy“ — nawet u żandarma. Było to w czasie tegorocznéj oktawy Bożego Ciała; we wiosce X. wieczorem po całodziennéj pracy wierni zeszli się w swym starym, obecnie osieroconym kościołku, by pokłon oddać Bogu. Ponieważ był to właśnie czas sianożęcia, przeto kilkunastu kośników, wracając do domu, zawiesili kosy na parkanie, okalającym kościół i weszli razem z drugimi do świątyni. Już modlitwy i śpiewy ukończono, wierni opuszczają kościół, kośnicy biorą swe kosy, gdy nagle ukazuje się żandarm, mający polecenie szukać ukrywającego się podobno w parafii księdza N. Żandarm, ujrzawszy straszne zjawisko, chłopów z kosami, zrobił na miejscu zwrot i co koń wyskoczy popędził do miasteczka, gdzie wkrótce rozeszła się pogłoska, że księdza N. ciężko będzie pochwycić, gdyż bronią go polscy kosynierzy. Zdaje się jednak, że nie wszędzie w to wierzono, gdyż dalszych poszukiwań nie było.

* **Szosa,** idąca od granicy powiatu bukowskiego, od Zalesia przez Duszniki do szosy poznańsko-skwierzyńskiéj, przeszła z dniem 1 maja rb. na rząd, stósownie do układu z powiatem szamotulskim, potwierdzonego przez naczelnego prezesa na dniu 28 kwietnia rb.

* **Sprawozdanie** z czynności Towarzystwa Bratniéj Pomocy **Polaków Akademików w Lipsku** w półroczu latowém 1876.

Na początku półrocza należało do Towarzystwa 36 członków zwyczajnych. W ciągu półrocza przystąpiło do Towarzysiwa 4 nowych członków, — przeto wszystkich należących do Towarzystwa jest 40.

Towarzystwo odbyło dwa posiedzenia walne. Na pierwszém z nich udzielono stypendyatowi p. W. jako jednoroczne wsparcie 30 marek i prócz tego uchwalono nowy regulamin dla pożyczek. Na drugiém przedłożono sprawozdanie z kasy i wybrano nowy Zarząd na półrocze zimowe.

Stan kasy:

I. Dochód.

Remanent z zimowego półr. 1875/6.	165	mrk.	67	fen.
Składki członków	144	„	—	„
Procent od wypożyczonych pieniędzy	2	„	75	„
Ogółem	312	„	42	„

II. Rozchód.

Pożyczka bezprocentowa (stypendyum panu W.)	120	mrk.	—	fen.
Wsparcie jednorazowe p. W. . . .	30	„	—	„
Wsparcie jednorazowe p. S. . . .	22	„	50	„
Koszta portoryów	1	„	90	„
Ogółem	174	„	40	„

Zestawienie:

Ogół dochodu	312	mrk.	42	fen.
Ogół rozchodu	174	„	40	„
Remanent	138	mrk.	2	fen.
Z tych znajduje się w kasie gotówki	55	mrk.	52	fen.
wypożyczonych	82	„	50	„
Ogółem	138	„	2	„

III. Zaległości.

Składki zaległe członków po za Lipskiém przebywających	719	mrk.	75	fen.
Dług pierwszego stypendyata p. dr. Cz.	660	„	—	„
Ogółem	1379	„	75	„

Lipsk, 18 lipca 1876.

Zarząd

* **Ks. Odrowski** z Chełmna dotychczas, jak pisze korespondent do Germanii pod 23 b. m., nie został wypuszczony na wolność, jakkolwiek p. Roenspies cofnął swoją skargę już przeszło od tygodnia w piśmie wystosowanem do prokuratoryi w Grudziądzu. Co więcéj do téj chwili nie pozwolono więzniowi nosić obiadów z domu. Żadnéj mu książki do czytania nie dano. Odwiedzić więźnia nie wolno nikomu, mawet matki ze łzami proszącéj nie wpuszczono. Ks. Orłowski jest tak cierpiący, że zaledwie w południe na chwilę łóżko opuścić może, aby odetchnąć nieco świeżem powietrzem w ogródku więziennym, 15 stóp długim a 5 szerokim.

* **Ks. Lisińskiemu** rodem z Chełmna, wyświęconemu po prawach majowych w Monasterze i bawiącemu w domu państwa Piotuchów w Topolnie, zakazała rejencya kwidzyńska udzielania lekcyi. Podejrzywano go bowiem, że przygotowuje dwóch młodych synów p. Piotucha do gimnazyum. Jakież okropne położenie księży majowych! Kościelnych funkcyi spełniać im nie wolno pod grozą kary więzienia i wygnania. Jeżeli zaś chcą sobie zapracować na kawałek chleba w sposób odpowiedni ich zdolnościom, władze administracyjne nie pozwalają. Czyż mają iść ci księża kamienie tłuc na szosie, albo czyż głód ma ich nawrócić do starokatolicyzmu?

* **Frankf. Ztg** dowiaduje się, że liczne przygotowują się petycye do parlamentu, dotyczące smutnych stósunków ekonomicznych w Niemczech, i domagające się zaradzenia złemu, którego dłużéj znosić niepodobna. Petenci należą głównie do przemysłowych kół, a wychodzą w prośbie z założenia, że wielką część winy obecnego zastoju jest prawodawstwo gospodarcze z lat ostatnich; rozwodzą się zaś obszernie nad wszystkiemi szczegółami powszechnéj klęski, pod którą jęczy przemysł i handel.

* **Hermes.** Niedawnemi czasy, donosiły pisma publiczne, jako minister oświecenia specyalnem pismem, polecił dyrektorom gimnazyów w monarchi pruskiéj czasopismo Hermes wychodzące w Berlinie pod redakcyą Momsena, Kirchoffa etc. a poświęcone rozprawom filologicznym i starożytności się tyczącym. — W piśmie tém, w ostatnim poszycie — z przyjemnością znajdujemy, zamieszczoną łacińską rozprawę młodego rodaka naszego, dr. Kaźmierza Morawskiego obecnie professora, przy jedném z gimnazyów Wrocławskich, pod tytułem: Quaestionum Charisianarum specimen. Charysyuszem, jak wiadomo, zajmowali się głośnego imienia filolodzy jak Schneidevin, Spengel, Keil Christ i inni. Nasi filologowie powinniby częściéj po czasopismach uczonych, w których się bardzo trudno spotkać z polskiemi nazwiskami, prace swoje umieszczać, aby światu uczonemu przypomnieć. że rodacy Tomickich, Krzyckich, Zamojskich, Sarbiewskich jeszcze po łacinie pisać umieją a we filologii bystrości swéj próbować nie zaniedbują.

* **Ślub**. Dnia 25 z. m. odbył się, jak donosi Gaz. Tor. w Krakowie ślub hr. Adama Sierakowskiego z Waplewa z hrabianką Potocką z Krzeszowic pod Krakowem.

* **Siostra Marta,** znana pod imieniem „mateczka“ (petite mére) w Paryżu, Szarytka, umarła w tych dniach, przeżywszy lat 68. Siostra Marta, będąc jeszcze młodą oddała wielkie usługi w Lugdunie podczas gwałtownéj cholery, zaś w roku 1854 na polach bitew w Krymie, gdzie wielu rannych i opuszczonych żołnierzy uratowała. W r. 1869 stała na czele szpitalu ambulansowego w Medyolanie; w 1866 podczas cholery czynną była z największém poświęceniem w Amiens. Zasługi te zjednały jéj krzyż legii honorowéj, który otrzymała była z rąk cesarzowéj Eugenii.

* **Wieczny tydzień.** Pod tym tytułem wydał ksiądz Tymoteusz Matauszek w Czechach tabelę, za pomocą któréj z łatwością da się oznaczyć, na jaki dzień tygodnia przypadała lub przypadać będzie jakakolwiek data minionych lub przyszłych czasów. Uczeń n. p. w jednéj chwili przy pomocy „wiecznego tygodnia“ może powiedzieć, czy „Idy marcowe Cezara“ przypadały w poniedziałek, czy we wtorek i t. p.

* **Schema telegramów tureckich** na wszelki przypadek: Utis basza zwyciężył po x godzinnéj walce jenerała Nemo pod Utopią. Walka była zacięta i wątpliwa, w końcu jednak nadzwyczajna odwaga naszych, przechyliła szalę zwycięztwa na naszą stronę, Nieprzyjaciel stracił x × 100 zabitych i x × 1000 rannych, nasze straty obliczają na....

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek, dnia 27 lipca Pantaleona. Wschód słońca o godzinie 4 minut 12. Zachód o godzinie 8.

Wypadki historyczne. 1544 List przyjacielski Zygmunta I. do Karola V. — 1633 Sejm konwokacyjny. — 1648 Bitwa z Kozakami pod Kulczynem. — 1792 Prusacy biorą Wolę. — 1806 Wjazd Napoleona do Poznania. — 1831 Sejm nakazuje Skrzyneckiemu stoczyć bitwę.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe.

Domu handlowego M. Baranowski & Co. w Gdańsku.

Sobota, 22 lipca.

W poniedziałek i wtorek bieżącego tygodnia mieliśmy ciepłe i suche powietrze, w środę i czwartek nieomal bez przerwy deszcz z chłodną temperaturą, dopiero wczoraj niebo wypogodziło się i było ciepło.

Żniwo żyta w pełnym biegu, przerwane tylko przez ostatni deszcz, lecz bez wpływu szkodliwego dla niego. Oczekiwany już dawno deszcz był bardzo potrzebny na perki i jarzyny, które się téż po nim w wegetacyi ożywiły. I w bieżącym tygodniu handel pszenicy w Anglii był nader słaby przezco i ceny o 2 szyl. za kw. się obniżyły; głównie przyczynia się do tego sprzyjające dla Anglii powietrze i spodziewają się tamże w początkach przyszłego miesiąca początku żniw. Jeżeli Anglii powietrze przy żniwach sprzyjać będzie, wtenczas sprzęt pszenicy na 12 milionów kw. liczyć można. Przy takich więc świetnych widokach spodziewają się jeszcze wkrótce niższych cen, tém więcéj, że indyjską pszenicę tamtejsi młynarze chętnie kupują. Dowozy pszenicy z zagranicy przy najmniejszéj spekulacyi są zawsze jeszcze wielkie i do portów doszłe ładunki, aby je pozbyć, sprzedawano o 2 szyl. taniéj; 18 b. m. były jeszcze 32 ładunki nie sprzedane, dla których nie było kupców, pomimo, że im tańsze ceny podawano. Dowozy pszenicy angielskiéj były małe i wynosiły w ostatnim tygodniu 21,780 kw. po cenie przeciętnéj 48 szyl. 10 p. naprzeciw 29,126 kw. po cenie przeciętnéj 48 szyl 10 p. w przeszłym tygodniu i 28,464 kw. po cenie przeciętnéj 44 szyl. 4 p. w tym samym tygodniu roku 1875; tymczasem w tygodniu kończącym się 8 lipcem dowieziono z zagranicy 1,285,610 cent pszenicy i 97,121 cent. mąki naprzeciw 774,213 cent. pszenicy i 81,590 cent. mąki w przeszłym tygodniu i naprzeciw 1,061,825 cent. pszenicy i 135,115 cent. mąki w tym samym tygodniu przeszłego roku. Ładunki skierowane do portów angielskich wynosiły do 13 b. m. 1,231,200 kw. pszenicy naprzeciw 1,398,700 kw. pszenicy w przeszłym tygodniu i naprzeciw 1,336,750 kw. pszenicy w tym samym tygodniu roku 1875.

Z Londynu donoszą nam, że w poniedziałek i środę targi pszenicy były bez jakiegokolwiek interesu i że w ostatnim tygodniu dowieziono tamże obcéj pszenicy 70,166 kw.; w przeszłym tygodniu dowieziono 94,707 kw. Pszenica nadbaltycka wcale nie miała pokupu, ponieważ zawsze jeszcze za droga. Liverpool, Hull, Nowy Jork, Francya, Belgia, Holandya bez interesu. Ren wstrzymuje się od zakupu. W Kolonii były w środę ceny żyta cokolwiek stałe. Targi w Niemczech i Austryo-Węgrzech bez interesu. W Berlinie ceny pszenicy obniżyły się do wczoraj o 3 marki w stósunku do cen z przeszłego tygodnia.

Targ nasz tutajszy na pszenicę był w tym tygodniu równie jak w przeszłych bardzo wątły, a eksporterzy nasi, nie mając okazyi sprzedaży za granicą z targu się usunęli, tak że konsumcya miejscowa jedynym tylko pozostała odbiorcą. Wczoraj dopiero z powodu nowéj zniżki cen, targ nasz cokolwiek był ożywiony i udało się kilka większych partyi sprzedać. Obrót ogólny tego tygodnia wynosił 900 ton.

Za pszenicę płacono w końcu:
marek 189—190 przy 125 —126 funt. hol. za jarą porosłą,
„ 194—198 przy 127/8—129/0 funt. hol. za pstrą,
„ 194—196 przy 129 —130 funt. hol. za jarą,
„ 198—199 przy 128 —129 funt. hol. za jasno - kolor.,
„ 203—204 przy 127/8—128 funt. hol. za jasno pstrą, za tonę z 2000 funt. celnych.

Termina na pszenicę wątłe. Za lipiec - sierpień żądano w końcu 197 marek. Za wrzesień - październik płacono 201—197 marek, ofiarowano w końcu 197 marek. Za październik - listopad płacono 201—199 marek, ofiarowano w końcu marek 197. Za kwiecień-maj płacono marek 197, 198, żądano w końcu marek 198.

Żyto było w tym tygodniu w ogóle stałe. Obrót tygodnia ostatniego wynosił 200 ton. Płacono marek 158 przy 123 funt. za ruskie, marek 156—162½ przy 122—124 funt za polskie, marek 166 przy 122 funt. za krajowe. Na termina żądano w końcu za wrzesień-październik 154 marek, ofiarowano marek 151.

Rzepik w tym tygodniu cokolwiek obficiéj dowieziony, wskutek czego ceny cokolwiek spadły. Płacono w końcu marek 281—284 za tonę podług gatunku. Termina także cokolwiek taniéj. Za sierpień - wrzesień płacono marek 290—288, żądano w końku marek 287, ofiarowano marek 286. Za wrzesień-październik płacono 290 marek.

Owies w miejscu średni płacono marek 176 za tonę.

Spirytusu w tym tygodniu nie dowieziono.

Z Polski dowieziono w tym tygodniu do Gdańska przez Toruń od 14 do 20 b. m. 869 ton pszenicy, 10 ton żyta w ogóle 31,093 ton pszenicy, 5109 ton żyta w tym roku naprzeciw 44,116 ton przenicy, 7359 ton żyta w równym czasie 1875 roku.

Banknoty austryackie 161.50 marek.

Banknoty rosyjskie 267.90 marek.

Depesze.

Londyn, 21 lipca. Angielska pszenica od przeszłego tygodnia o 1 szyl. niżéj, nadeszłe ładunki bardzo wątłe. Powietrze gorące.

Amsterdam, 21 lipca. Pszenica w miejscu bez interesu, termina wątłe, żyto wątłe. Powietrze piękne.

GIEŁDA.

Poznań, 26 lipca 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3½pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,——94,60 płc., pozn. listy rentowe 96,50 płc, pozn. prowinc. akcye bankowe 97,- płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 101,— płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. 4½pct. obligacye pow. 98,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obliga e miejskie —,— płc., pruskie 3½pct. obligacye długu państwa 92,90 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska 4½pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 płc., pruska 3½pct. pożyczka prem. 130,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., pol, skie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 67,80 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko - poznańskiej kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 20,25 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 264,90 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie —,— płc.

Żyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 151,— marek, na styczeń —,— m. lipiec 151,— m., lip.-sierp. 151,— m., sierp.-wrz. 150,— m. wrz.-paźd. 148,— m., jesień 148,— pazd.-list. 148,— m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 10000 litrów, cena wypow. 44,20 m., na lip. 44,20 m., na sierp. 44,20 m., wrzes. 45,20—45,10—45 m., na paźdz. 44,90 mar., na listop. 44,10 marek, na grudz. 44,10 marek.

Wmiejscu okowita (bez beczki) —,— marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 26 lipca.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . . . 50 kilogr.	10	50	9	60	9	—
Żyto . . . . . = =	8	50	8	20	8	—
Jęczmień . . . . = =	7	20	7	—	6	75
Owies . . . . . = =	9	75	9	10	9	—
Groch do gotowania = =	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę . = =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy . = =	13	65	13	20	12	75
Rzepik latowy . = =	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . . = =	13	80	13	40	12	75
Rzep latowy . . = =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane . . = =	—	—	—	—	—	—
Len . . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Tatarka . . . = =	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Wyka . . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . = =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski . = =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona = =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała . = =	—	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 25 lipca.

Żyto: za 3000 funt. spok., wypowiedziano 1000 cent na upł. wyp. na lip. i na lipc.-sier. 150—149 żąd. wrz.-paźd. 150,50—150,— pł. iż. pazd.-list. 150,— żąd. i płc. list.-grud. — żąd. kw.-maj —,— płc.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd. na bieżący miesiąc 182 żąd., czerw.-lip. —,— żądano wrzes.-paź. 182,— żąd — pł. Wypow. —— cent.

Owies: za 1000 kilo 176,— żąd.; 175,— pł. lipiec wrz-paźdz. 145,— płc., żąd. pazdz.-listop. —,

Rzep per 1000 kil. 290 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: spok., za 100 kil. z beczką — wypowiedz. 100 cent. w miejscu 64, - marek żąd., lipiec 63,50 żąd., lip.-sier. 63 żąd., wrz.-paź. 60,50 żąd. paz.-list. 61,— żąd., list.-grud. 61,50 żąd.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct. słabo, — wypowiedz. 10,000 litr., w miejscu 47,— żąd. 46,50 pł., lipiec i lip.-sierp. 46, - pł., sierpień.-wrzes. 46,30—46 p, i żąd. wrz.-paźd. 46,10 płc.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. słabo, 7,20—7,50 mar., na wrzes.-paźd. 7,30 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9,80—10 mar.

Łubin, spok., żółty 9,——10,80 marek, nieb. 9,50—11,— m.

Tymotka, za 50 kilogr., 36—39—42 m.

Siano 2,50—3 mar. za 50 kil.

Słoma rżana 35—36 mrk. za kopę po 600 kil.

Ceny wypowiedziane na 26 lipca: żyto 150,— mar., pszenica 182,— marek, jęczmień —,— marek. owies 176 m., rzep 290, m., oléj rzepiowy 63,50 m. okowita 46,— m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartofl: za 100 l. po 100 ptc. tral. w miejscu 47,— żąd. 46,60 pł.

Mąka słaba, za 100 kilo. Pszenna piękn. stara 32,25 do 33,25 m. Pszenna n. 29,50—30,50 m. Rżanna piękn. 28—28,50 m. Rżanna śred. 26,50—27,50 m. Rżanna na paszę 10—11 m. Osucie pszenne 7,50—8,50 m.

Ceny targ. w Wrocławiu dnia 25 lipca	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . . . 100 kilogr.	18	80	20	80	17	20
Żyto . . . . . = =	17	30	15	30	14	10
Jęczmień . . . . = =	15	80	14	30	13	40
Owies . . . . . = =	19	60	18	80	17	80
Groch do gotowania = =	20	50	19	—	17	50
Groch na paszę. . = =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy . . = =	28	25	26	—	20	—
Rzep zimowy . . = =	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy . . = =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy . . = =	28	—	25	50	19	—
Siemię lniane . . = =	27	—	25	—	21	—
Len . . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Tatarka . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Wyka . . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . = =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski. . = =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona = =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała . = =	—	—	—	—	—	—

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 25 lipca 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica niżéj		**Owies** lipiec	—,—
Lipiec-sierp.	—,—	Wypow. żyta	000
Wrz.-paźdz.	186,—	Wypow. okow.	000
Paźdz.-listop.	188,—	**Kapitały**	
Żyto niżéj		Galicyany	80,40
Lipiec	140,—	Pr. pap. państ.	94,—
Lip.-sierp.	140.—	Poz. 4% list. z.	95,20
Wrz.-paźdz.	144,50	Poz. list. ren.	96,70
Oléj rzep. słabo		Austr. los 1860	98,75
Czerwiec	—,—	Włochy	71,50
Lip.-sierp.	63,50	Amerykany	101,40
Wrz.-paźdz.	63,50	Turki	11,—
Okowita niżéj		7½% Rumuń.	14,70
w miejscu	47,50	Pol. lik. l. zast.	—,—
Lip.-sierp.	46.80	Rosyj. bknot.	267,25
Sierp.-Wrz.	46.80	Sreb. rnt. aust.	55,20
Wrz.-paźdz.	47,70	Aus. akc. kred.	229,—
	—,—	Koléj Państw.	438,—
		Lombardy	121,50

Szczecin, dnia 25 lipca 1876. (Kursa końcowe.)

szenica słabo		**Okowita** słabo	
Lip.-sierpień	187,—	w miejscu	45,40
Sierpień	—,—	Lip.-sierp.	45,40
Wrzes.-paźdz.	190,—	Sierp.- wrz.	45,60
Zyto słabo		Wrz.-paźdz.	45,80
Lipiec	136,—	**Owies**	
Lip.-sierp.	136,—	Lipiec	—,—
Wrzś.paźdz.	142.—	Wrz -paź.	152,—
Oléj rzep. stale		**Petroleum**	
Lipiec	63,—	Jesień	15,—
Wrz.-paźdz.	63,—		

Prośba. (95)

Do Duchownych lub księgarzy: Przedrukujcie księgę Przypowieści z Starego Testamentu, w wielkim formacie na pięknym papierze dla bogatych, w skromnym wydaniu dla ubogich, a świat wam zawdzięczy rozlanie mądrości na ludzkość.

A. Spiro
Księgarnia w Poznaniu
poleca po bajecznie nizkiéj cenie
Zabawa geograficzna Polska. Piękna gra dla młodzieży (2 tal.) za 25 sgr.
Wojnarowska. Pierścionki Babuni. 6 tomów (6 tal.) za 2 tal.
Obrazy historyczne dawnéj Polski. (22½ sgr.) za 7½ sgr.
Drobnostki — Zbiór starych powieści. 2 tomy (1½ tal.) za 15 sgr.
Rinaldo Rinaldini. za 5 sgr.
Wiśniewski. Historya literatury Polskiéj 10 tom. (36 tal.) za 12 tal.
Rodercycusz. O postępowaniu w doskonałości i cnotach chrześciańskich. 3 tomy 4½ tal.) za 1 tal. 15. sgr.
Raczyński E. Portofolio królowéj Maryi Ludwiki. 2 tomy (3 tal.) za 25 sgr.
Powstanie Kościuszki. (15) za 6 sgr.
Pamiętnik oblęż. Częstochowy. 5 sgr.
— **Fryderyka II.** (22½) za 7½ sgr.
Wermonty his. liter. fr. (3 tal) 25 s.
O J. Twardowskim. wielki czar. 5 s.
Obrazki dawniejszéj Wielkopolski 5 s.
— Małopolski i Litwy po5 sgr.
Pol. W, Pachole hetmańskie 2 tomy Z ryc. zam. 4 tal. za 15 sgr.

Zaproszenie
do przedpłaty na
ZIEMIANINA.
Ziemianin, tygodnik rolniczo-przemysłowy, organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wgo Ks. Poznańskiego, wychodzący co sobotę w Poznaniu w formie wielkiego arkusza in 4to podaje artykuły oryginalne, korespondencye rolnicze i najnowsze rzeczy z rolnictwa i przemysłu często **z rycinami.** (100)
Ziemianina zapisywać można we wszystkich urzędach pocztowych, albo też przesyłając prenumeratę wprost do Redakcyi w Poznaniu ulica Mała Rycerska Nr. 1. — Cena kwartalna w Prusach 1 tal; w Austryi 1 złr. 25 cent. — rocznie 6 złr. Dla rzeczywistych członków Tow. ku wspieraniu urzędn. gosp. W. Ks. Pozn. i dla członków Wydziału Technicznofabrycznego (pp. gorzelników) oraz dla Kółek róln. włościańskich cena o **połowę** zniżona wynosi 1½ marki czyli 15 srb., które wprost do Redakcyi przesyłać należy. I wśród kwartału zapisywać można, bo zaległe numera się dostarczają.

Piece pokojowe,
jako też **rury z gliny, wazy, figury, balustrady, nadstawki nad kominy, ozdoby budowlane** i **zasłaniające surowiec** itd. itd. poleca (6)
Szląska fabryka wyrobów z gliny
w **Tschauschwitz** pod **Nisą** (Neisse).

FRANKFURT A. M. HAMBURG HANNOVER KÖLN
AMSTERDAM BERLIN BRESLAU DRESDEN
G. L. Daube & Co.
CENTRAL-ANNONCEN-EXPEDITION
der deutschen und ausländischen Zeitungen.
Alleinige und ausschliessliche Vertreter
der Mehrzahl der bedeutenderen **niederländischen, belgischen** und **italienischen** Journale.
Haupt-Annahme-Bureau
für Inserate in die Allgem. Anzeigen zur Gartenlaube.
Tägliche directe Expedition aller Arten von Anzeigen und Reclamen in alle Zeitungen, Localblätter, Reisebücher, Kalender etc. der Welt.
Prompte, discrete und billigste Bedienung.
Verzeichniss der Zeitungen aller Länder sowie **Kostenvoranschläge** stehen gratis-franco zu Diensten.
Auf Wunsch **Stylisirung** der **Annoncen** und **Reclamen.**
Rascheste nnd billigste Anfertigung von Drucksachen durch eigene Buchdruckerei mit Dampf-Schnellpressenbetrieb.
KARLSRUHE LEIPZIG MAGDEBURG MÜNCHEN
WIEN STUTTGART PRAG PARIS

Urzędnik
katolik, z wykształceniem wyższem i posiadający gruntownie język niemiecki, polski, francuzki, ruski i czeski, zajmujący dotąd od lat 7 w wielkim majątku gospodarczym i fabrycznym na Szlązku, posadę **kasyera, sędziego pokoju, zarządzającego policyą,** opatrzony chlubnemi świadectwami rządowemi i prywatnemi, oraz rekomendacyą ludzi dobrze znanych w kraju, — pragnie przyjąć obowiązek odpowiedni wiadomościom swoim, w W. Ks. Pornańskiem, w Koronie, albo w Galicyi. — Adres: **Rentmeister Tichy, in Schurgast, Preuss. Oberschlesien.**

Drukarnia
J. Leitgebra
w Poznaniu,
Plac Wilhelmowski Nr. 17,
poleca się do wykonywania
wszelkich robót drukarskich,
a mianowicie:
czasopisma, dzieła,
rozprawy,
cenniki, rachunki, kwity,
wszelkie etykiety itd.

Od 1 lipca mieszkam przy ulicy (1040)
ś. Marcina Nr. 26
Chorych przyjmuję
z rana do 9. po połud. od 3—
Dr. Batkowski
lekarz prakt. chirurg i akuszer

ISIDOR LICHT
w
POZNANIU
poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr

Kilku studentów
do niższych klas uczęszczających znajdzie u mnie uprzejme przyjęcie, troskliwą opiekę i — żądanie — pomoc w naukach.
Ruździński,
były nauczyciel przy pedagogium p. dyrektora Schwarzbacha. Ul. Św. Marcińska Nr. 3 II na lewo.

CYGARA

Flor de tuero	60	mar.
Sir Henri Storks	90	„
Espagnola	90	„
Aja	120	„

jako też inne gatunki po umiarkowanych cenach poleca
Fontowicz

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.